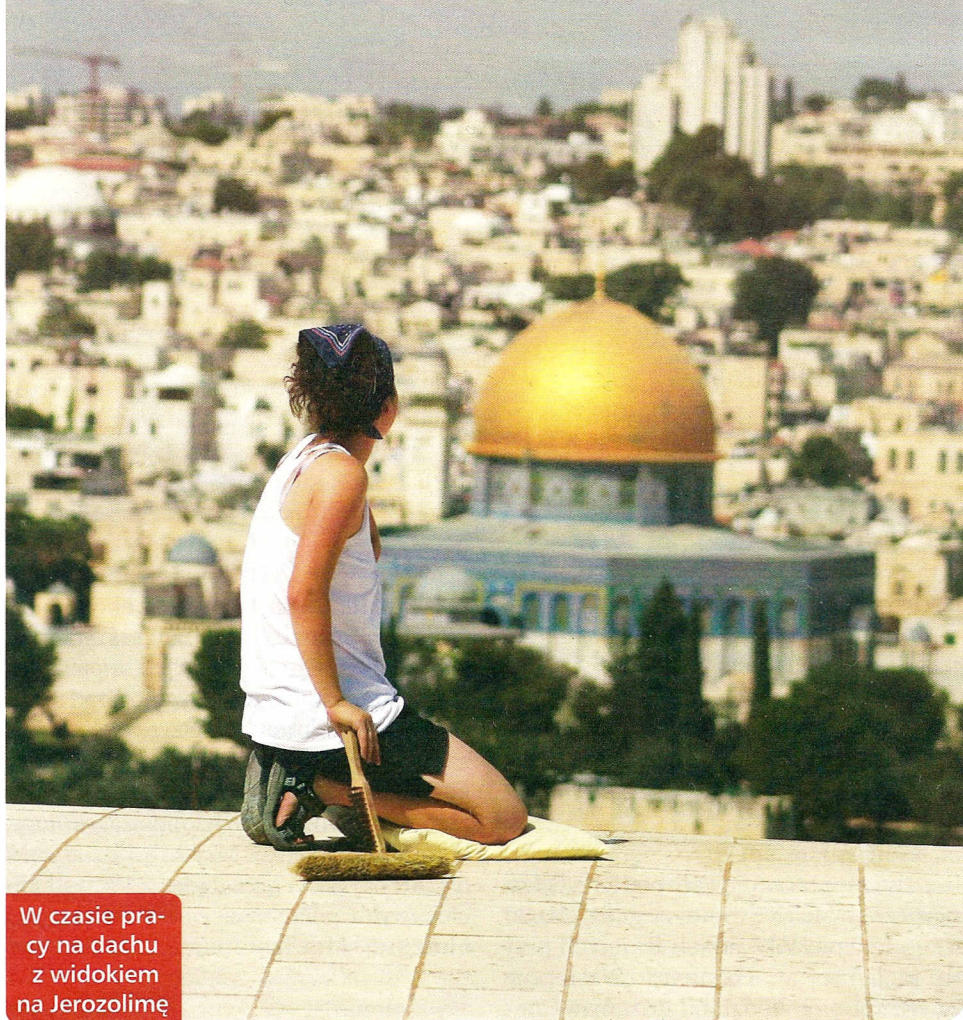


„Proszę o pokój dla Jeruzalem”



W czasie pracy na dachu z widokiem na Jerozolimę

Powyższe słowa Psalmu 122 widnieją na jednej ze ścian Domu Pokoju – sierocińca na Górze Oliwnej w Jerozolimie, prowadzonego przez siostry elżbietanki z prowincji poznańskiej. W tym miejscu od ponad trzech tygodni 15 studentów z Akademickiego Koła Misjologicznego w Poznaniu wraz z opiekunem – ks. Pawłem Skrzypczakiem, przebywa na wolontariacie misyjnym.

P

KL. JAROSŁAW CZYŻEWSKI
Jerozolima

Dom Pokoju

Siostry elżbietanki prowadzą sierociniec od ponad 40 lat. Dbają o utrzymanie dzieci, o ich wyżywienie, wykształcenie, przygotowanie do życia. W domu dziecka znajduje się ponad 20 nieletnich. – Głównym powodem ich obecności jest bieda. Większość Palestyńczyków na terenie Autonomii Palestyńskiej, a nawet w samej Jerozolimie, nie ma pracy, a więc nie ma pieniędzy na utrzymanie rodziny czy wykształcenie dzieci. Wyszukujemy takie rodziny, a niektóre same zgłaszają się o pomoc – mówi s. Szczepana, przełożona sióstr na Górze Oliwnej. Obecnie budowany jest także drugi dom dziecka w Betlejem, który zostanie otwarty prawdopodobnie już we wrześniu.

Nasz dzień

Do Jerozolimy przybyliśmy 17 lipca po kilkunastogodzinnej podróży. Dom Pokoju znajduje się na zboczu Góry Oliwnej, stąd w zasadzie, kiedy tylko chcemy, możemy spojrzeć w kierunku miasta, nad którym

przed swoją Męką zapłakał Jezus. Dzień rozpoczynamy od Eucharystii o godz. 7. Następnie jemy śniadanie i przystępujemy do pracy. Po obiedzie odpoczynek, a po nim powrót do zajęć. Dzień kończymy z reguły nieszporama przy zachodzie słońca, mając przed sobą urzekającą panoramę Jerozolimy.

Praca

W pierwszym okresie nasza praca polegała na odnowieniu bram i krat w oknach. „Przy bramie kilkoro młodych ludzi ubrudzonych po uszy wymachuje pędzlami. Wchodząc dalej, widać kolejne osoby: wspinające się po domu i szorujące kraty, impregnujące rdzę, maszerujące z wiadrami pełnymi śmieci” – tak zapisał swoje wrażenia z pierwszych dni pracy Damian Mierzwiński, absolwent informatyki, w kronice naszego pobytu, którą można śledzić na stronie internetowej www.misja.info. Po pomalowaniu trzeba było jeszcze umyć okna, na których znajdowało się wiele śladów po farbie. Następnie podjęliśmy się uszczelnienia dachu, który przecieka w porze deszczowej. Nasze inne zajęcia to: pomoc w kuchni i ogrodzie, sprzątanie warsztatu, porządkowanie zabawek i przyborów szkolnych, segregowanie butów i ubrań dziecięcych, pranie ich, cerowanie. Wykonujemy ponadto wiele innych drobnych prac domowych. Opiekujemy się także dziećmi. W ostatnim okresie zajmujemy się głównie szlifowaniem i odmalowywaniem drewnianych łóżek podopiecznych sióstr. „Pracuje się nam tu bardzo dobrze, mimo palącego słońca, które czasem nie daje żyć. Każdy wie, co ma robić, a jak nie wie, to w bardzo krótkim czasie się dowiaduje. Siostra Szczepana zawsze ma coś w zanadrzu. Gdy ktoś potrzebuje pomocy, nie ma proble-

mu, żeby oderwać się na chwilę od swojego zajęcia i pomóc drugiej osobie” – relacjonuje Joanna Molewska, studentka V roku biologii.

Jerozolima

Fakt zamieszkiwania Góry Oliwnej pozwala nam zwiedzać Jerozolimę i poczuć jej klimat. A jest to miasto niezwykle. Kiedy spoglądamy na jego panoramę, widzimy jak piękne, a zarazem



tragiczne jest to miejsce. Miasto święte trzech religii, o czym nie sposób zapomnieć, mijając chrześcijańskie miejsca święte (należące do różnych wyznań), widząc ortodoksyjnych Żydów i słysząc pięć razy dziennie nawoływania muezzina z kilkudziesięciu minaretów rozsianych w okolicy naszego domu. W starym mieście panuje gwar, ludzie w pośpiechu przechodzą pomiędzy sklepikami, w których można kupić dosłownie wszystko, sprzedający w różnych językach nawołują do zakupów. Jedni się kłóć, inni rozmawiają, śmieją się. „To, co mnie najbardziej w Jerozolimie urzeka, to fakt, że tu się wszystko miesza: świętość ze świeckością; konserwatyzm z liberalizmem; tradycja z nowatorstwem; starość z nowością; elegancja z kiczem; piękno z brzydotą; ład z bałaganem. Za każdym razem, kiedy idę ulicami tego miasta, zadziwiają mnie zapachy, kurz, ściany, tłum, różnorodność, każdorazowe

«one dolar»” – dzieli się swoimi wrażeniami Małgorzata Szwarz, studentka III roku ekonomii. Najważniejszym miejscem w Jerozolimie jest Bazylika Grobu Pańskiego, w której według Tradycji znajduje się Golgota oraz Grób Pański. Odwiedzamy ją wielokrotnie, zwłaszcza wieczorem, tuż przed zamknięciem świątyni, kiedy nie ma już pielgrzymów. Jest to dla nas wyjątkowe przeżycie – moc klęczeć

i dotykać płytę, na której złożono Ciało Pana Jezusa i na której dokonała się największa tajemnica naszej wiary – Tajemnica Zmartwychwstania.

Betlejem

Oprócz Jerozolimy mieliśmy okazję być także w Betlejem, które znajduje się na terenie Autonomii Palestyńskiej, oddzielonej od terytorium Izraela potężnym 8-metrowym murem, zakończonym drutem kolczastym, z wieloma wymownymi malunkami na ścianach wyrażającymi ból Palestyńczyków. Także chrześcijańskim mieszkańcom Autonomii nie żyje się łatwo, z powodu ograniczonej możliwości poruszania się, braku pracy i dostępu do edukacji. Brak perspektyw zmusza wielu, zwłaszcza młodych ludzi, do opuszczania swoich rodzinnych stron. Dlatego też liczba wyznawców Chrystusa w Ziemi Świętej od wielu lat zmniejsza się. W Bazylice Narodzenia

Pańskiego, w samej Grocie Narodzenia, uczestniczyliśmy we Mszy św. oraz byliśmy oprowadzeni przez o. Jerzego Kraja, przełożonego franciszkanów w Betlejem.

U patriarchy

29 lipca zostaliśmy przyjęci przez łacińskiego patriarchę Jerozolimy Fouada Twala. Patriarchat liczy 70 tys. katolików i obejmuje terytoria Izraela, Autonomii Palestyńskiej, Jordanii i Cypru. Pasterz tutejszego Kościoła podziękował nam za obecność. W wypowiedzi udzielonej dla „Przewodnika Katolickiego” skierował do chrześcijan mieszkających w Polsce trzy prośby, które w języku angielskim rozpoczynają się na literę „p”. Po pierwsze jest to modlitwa (ang. *prayer*). „Módlcie się o pokój dla wszystkich mieszkańców Ziemi Świętej, módlcie się za chrześcijan w Ziemi Świętej, za kapłanów i siostry pracujące tutaj, módlcie się za mnie” – zwrócił się patriarcha. Następnie apelował o dalsze pielgrzymowanie do miejsc świętych (ang. *pilgrimage*), a po powrocie do kraju mówienie o tym, czego się tam doświadczyło, o radościach, nadziei, ale i trudnościach i krzyżu tutejszego Kościoła. Ostatnią prośbą jest podejmowanie przez parafie, instytucje i pojedyncze osoby różnego rodzaju projektów edukacyjnych, socjalnych, zdrowotnych. (ang. *project*). „Módlmy się wspólnie, by pewnego dnia te wszystkie «p» utworzyły jedno wielkie «P», które oznacza pokój” (ang. *peace*) – konkludował arcybiskup. Dlatego też i naszą główną modlitwą podczas pobytu w Domu Pokoju są słowa z Psalmu 122: „Ze względu na licznych przyjaciół proszę o pokój dla Jeruzalem”.